Rok XII. Nr. 188 Sosnowiec, piątek 9 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97
...we 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kró...j Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Proklamacja państw: żydowskiego i arabskiego

kwestią najbliższych tygodni

LONDYN, 8. 7. — Projekt podziału Palestyny na trzy części został ogłoszony. Niecałe 2/3 Palestyny otrzymać mają Arabowie, niespełna zaś 1/3-cią Żydzi, jako państwa niezależne. Jerozolima, Betleem i Nazaret nie weszłyby do żadnego z tych nowych państw i pozostałyby na zawsze pod zarządem brytyjskim, przy czym Jerozolima otrzymałaby korytarz łączący ją z morzem.

Wraż z raportem królewskiej komisji zawierającym zalecenie takiego podziału, ogłoszono oświadczenie rządu angielskiego, który wyraża nadzieję, że zarówno Arabowie jak i Żydzi przyjmą te zalecenia, które z jednej strony ochronią Arabów od groźby dominacji żydowskiej, z drugiej zaś zaspokoją aspiracje żydowskie do posiadania własnego państwa, a tym samym urzeczywistnienia ideałów syjonistycznych gdyż Żydzi otrzymają zupełną niezależność w rządzeniu swym państwem, nie wyłączając wykonywania kontroli nad imigracją.

Dlatego jako dodatkową kompensatę Arabowie otrzymają wydatną pomoc finansową zarówno ze strony Anglii, jak i nowego państwa żydowskiego.

Oczekując na realizację tego planu rząd angielski nie zrzeka się odpowiedzialności za spokój i porządek w kraju Imigracja żydowska do Palestyny w okresie od sierpnia 1937 r. do marca 1938 r. nie powinna przekroczyć 8 tysięcy osób.

Minister kolonii Armsby Gore wraz z sekretarzem komisji królewskiej do spraw Palestyny weźmie udział w specjalnym zebraniu genewskiej komisji mandatowej w dniu 30 lipca br., na którym rozpatrywany będzie raport komisji. Żadne kroki definitywne nie są możliwe do powzięcia, zanim Rada Ligi Narodów nie poweźmie decyzji w tej sprawie.

Z chwilą, kiedy dwa nowe państwa zostaną utworzone, otrzymają one prawa państw suwerennych, posiadających własne siły zbrojne.

Jednakże obrona morska obu państw powierzona zostałaby marynarce angielskiej.

Niezadowolenie obu stron

Wśród Żydów panuje na ogół pogląd, że raport komisji królewskiej do spraw Palestyny to koniec wielkiego snu. Religijni Żydzi po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu udali się procesją do „Ściany płaczu", gdzie modlili się o niedopuszczenie do podziału Palestyny.

Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego Fuadsaby. „będzie poważne rozczarowanie".

Pan Prezydent przekazał Rządowi

sprawę likwidacji zatargu wawelskiego

WARSZAWA, 8. 7. Jak pisaliśmy z Krakowa wyjechała do Gdyni specjalna delegacja Ks. Metropolity Krakowskiego Adama Sapiehy w osobach biskupa - sufragana Rosponda i ks. prałata Brzostowskiego. Delegacja wiozła ze sobą list od Ks. Metropolity Sapiehy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie t. zw. zatargu wawelskiego.

Otóż donoszą z Gdyni, że Pan Prezydent RP., przebywający na wywczasach w Juracie, na półwyspie helskim, wyraził zgodę na przyjęcie delegacji i jako miejsce audiencji oznaczył dowództwo floty na Oksywiu.

Audiencja odbyła się we czwartek o godzinie 12.30 w reprezentacyjnym gabinecie dowódcy Marynarki Wojennej

Delegację przyjął P. Prezydent R. P. w obecności szefa gabinetu kancelarii.

PAN PREZYDENT PO ZAPOZNANIU SIE Z TREŚCIĄ LISTU KS. METROPOLITY SAPIEHY SPRAWE ZATARGU WAWELSKIEGO PRZEKAZAŁ RZĄDOWI.

Poszukiwania Amelii Earhart

trwają w dalszym ciągu

SAN FRANCISCO, 8. 7. Każdy z trzech samolotów, wysłanych przez pancernik „Colorado", ma na pokładzie lotnika i obserwatora. Samoloty te skierowały się ku Winslow Banks Point, położonemu na północ od wysp Feniksa.

Po dwugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach samoloty wróciły do swej bazy. Lotniskowiec „Lexington" przybędzie do wysp Feniksa w poniedziałek. 54 samoloty, znajdujące się na jego pokładzie, rozpoczną niezwłoczne poszukiwania Amelii Earhart.

Władze straży nadbrzeżnej donoszą że krążownik „Colorado" przybył do rejonu w którym czynione są poszukiwania lotniczki Earhart. Władze te podają, iż otrzymały znowu słabe niezrozumiałe sygnały na fali tej samej długości, z której korzysta lotniczka.

Dziś o godz. 3.20 z pokładu „Colorado" odleciało na poszukiwania 3 samoloty.

O skrócenie czasu pracy w górnictwie

Przyjazd gł. insp. pracy inż. Klotta do Katowic

KATOWICE, 7. 9. Wczoraj rano przyjechał do Katowic główny inspektor pracy inż. Klott z Warszawy

Przyjazd inż. Klotta stoi w ścisłym związku ze skróceniem czasu pracy w górnictwie polskim

o co zabiegają organizacje robotnicze już od przeszło dwóch lat. Należy jednak stwierdzić że pomimo tak długiego upływu czasu, sprawa skrócenia czasu pracy nie posunęła się daleko naprzód. Swego czasu, kiedy wniosek o skrócenie czasu pracy w górnictwie został przedstawiony czynnikom rządowym, czynniki te przyobiecały sprawę tę załatwić w przyspieszonym tempie. jednak sprawa ta przeciągnęła się do dnia dzisiejszego a i teraz nie znajduje się na najlepszej drodze.

W tych dniach dopiero czynniki rządowe wyjaśniły związkom zawodowym swój pogląd na całą sprawę, wysuwając aż trzy projekty.

Projekty te różnią się bardzo od żądań, wysuniętych przez związki zawodowe, które domagały się skrócenia czasu pracy z 8 na 6 godzin dziennie Rządowy projekt jest pod tym względem bardzo wstrzemięźliwy i mówi jedynie o próbnym skróceniu czasu pracy o pół godziny dziennie.

Pozostałe projekty rządowe również nie idą po linii żądań robotniczych.

Nie należy również zapomnieć o tym, że władze rządowe zdecydowały się na wysunięcie trzech projektów dopiero po kilkunastu konferencjach w tej sprawie. Wiadomo bowiem, że inż. Klott był w tej sprawie już kilka razy w Katowicach, prowadząc tu dłuższe obrady ze związkami zawodowymi oraz ze związkiem pracodawców. W Katowicach była również ostatnio specjalna komisja ministerialna, której poruczono załatwienie sprawy skrócenia czasu pracy.

Jakkolwiek do pobytu głównego inspektora pracy w Katowicach przywiązuje się wielką wagę, nie mniej jednak mówi się, iż sprawa skrócenia czasu pracy nie będzie tak rychło rozwiązana.

To też nie wiadomo na razie, czy rządowe projekty zostaną przyjęte i czy przyczynią się wreszcie do likwidacji zatargu o skrócenie czasu pracy w górnictwie polskim.

Zbrojny incydent japońsko-sowiecki

Wojska chińskie zaatakowały japończyków

TOKIO, 8. 7. Agencja Domei donosi, iż w środę o godz. 23.40 w pobliżu miejscowości Lukuczac, położonej na linii kolejowej Pekin — Hankau, odbywały się nocne ćwiczenia oddziału japońskiego Niespodziewanie oddział japoński został ostrzelany przez wojska chińskie stacjonowane w Lukucziac. Po kilku godzinach strzelaniny nadeszły dla wojsk chińskich posiłki, tak że siły chińskie liczyły ogółem 3 kompanie. Wojska japońskie walczyły w sile 1 kompanii, która później została wzmocniona posiłkami sąsiedniego garnizonu.

Walka trwała trzy godziny. Strzelano z karabinów i dział. O godz. 9.30 rano zawarto zawieszenie broni, przy czym władze japońskie zażądały aby wojska chińskie wycofały się w ciągu czterech godzin z Lukucziac. W razie niespełnienia ultimatum sztab japoński zachowuje sobie swobodę działania

Straty japońskie wynoszą 12 ludzi, w tym 1 oficer i 2 podoficerów rannych. Straty chińskie około 40 zabitych.

Wojska chińskie, biorące udział w akcji należą do 37 dywizji dowodzonej przez generała Fengoziana.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych podaje, iż wojska chińskie, które zaatakowały oddziały japońskie, poddały się, wywiesiwszy białą flagę. Wojska japońskie rozpoczęły rozbrajanie ich

Z terenów walk w Hiszpanii

MADRYT, 8. 7. W Andaluzji na froncie Pozo Blanco wojska rządowe zajęły kilka pozycyj, biorąc do niewoli 25 jeńców.

Na południe od Tagu oddziały 8 go korpusu zajęły Siera Suares i miejscowość Rena. Obecnie atakują one Sierra Rena. Na odcinku Medelin oddziały tego korpusu zajęły Batajenos.

Żona Litwinowa

zesłana do Swierdłowska

RYGA, 8. 7. Nową sensacją polityczną w Rosji Sowieckiej jest aresztowanie dyrektora i innych wysokich urzędników agencji telegraficznej „Tass" Dyrektor „Tass" Dolecki został zdemaskowany — jako niebezpieczny trockista i wróg państwa.

Do Świerdłowska została zesłana żona komisarza Litwinowa, z pochodzenia Angielka. Żona Litwinowa wyrażała często chęć powrotu do Anglii i nie taiła się z krytyką ostatnich masowych morderstw sowieckich. Litwinow miał wyrzec się wszelkiego kontaktu ze swą żoną i skierować wiernopoddańczy list do Stalina potępiając postępowanie swej małżonki.

Groźny wybuch w garażu

MONTREAL, 8. 7. W Montrealu w jednym z większych pięciopiętrowych garaży nastąpiła eksplozja gazoliny. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Zaczęło się od małego wybuchu który przybyła straż ogniowa z łatwością zlokalizowała.

Gdy jednak strażacy ukończyli już swą pracę, nastąpiła druga niespodziewana eksplozja, której siła była tak wielka, że uczyniła we froncie budynku wyrwę na 50 stóp wysoką, a na 40 st. szeroką. Siłą wybuchu jeden ze strażaków został odrzucony o mniej więcej 300 stóp. Znaleziono go martwego. Trzech dogorywających strażaków odwieziono do szpitala, gdzie pomieszczono też ponad 80 osób lżej lub ciężej rannych

Skandal z powodu wywiadu z prof. Bartlem

Co to za pismo „Czarne na białem"

W tygodniku „Czarne na białem" ukazał się wywiad z prof. K. Bartlem. Wywiad ten najprzód podchwyciły pisma żydowskie, przekręcając przy tym tytuł pisma na „Czarne i białe". Wywiad następnie obiegł całą prasę. Fragment wywiadu zamieściliśmy i my we wczorajszym numerze „Expresie Zagłębia".

Obecnie sprawa wywiadu, który wywołał duże poruszenie w świecie politycznym, przybrała formy skandalu, bo oto prof. Bartel za pośrednictwem P. A. T. ogłosił następujące oświadczenie:

„Niedawno zgłosił się u mnie niejaki p. Seinfeld, jako przedstawiciel warszawskiego czasopisma „Czarne na Białem" i wymógłszy na mnie na podstawie poleceń krótki wywiad, zadał mi 6 pytań, na które udzieliłem jasnych lakonicznych odpowiedzi.

Zapytany czy piszę pamiętniki, odpowiedziałem krótko, że nie, a zapytany czy mam zamiar je pisać, odrzekłem: za 20 lat.

Na pytanie o mój stosunek do O. Z. N. odpowiedziałem, że oddany obecnie całkowicie terminowej pracy naukowej nad dziełem z zakresu perspektywy malarskiej, które będzie koroną mej działalności naukowej i absorbuje mnie w ciągu 18 godzin na dobę, uniemożliwiając nawet odpoczynek urlopowy — nie interesuję się zupełnie polityką i stoję od niej zdala; gazet nie czytam i sytuacji OZN zupełnie nie znam.

Zapytany dalej o mój stosunek do korporacji akademickich, wyjaśniłem, że nie mam do tej sprawy żadnego stosunku, gdyż na politechnice lwowskiej, na której wykładam, korporacje nie są przez Senat zatwierdzane i nie istnieją.

Na pytanie o moją opinię o projekcie nowej ustawy akademickiej odpowiedziałem, że jestem zwolennikiem reakcji przeciwko panującym, a nie możliwym do dalszego tolerowania stosunkom oraz nastrojom wśród młodzieży.

Na pytanie ostatnie o mój stosunek do kwestii żydowskiej, odpowiedziałem, że

kwestia ta jest i poważna i trudna do załatwienia, jednak w każdym razie, choćbym miał nadal narażać się na ataki, stoję twardo na stanowisku, że za pomocą bicia kogokolwiek żaden wogóle problem nie może być rozwiązany.

Odpowiedzi moje p. Seinfeld zanotował i na moje żądanie, by ani słowa więcej nie ogłaszał, jak pochodzącego ode mnie, odczytał mi je aż trzykrotnie.

Tymczasem do swego czasopisma podał zupełnie inny wywiad, jako rzekomo odbyty ze mną i

włożył w moje usta słowa, a nawet całe zdania i myśli, których nigdy nie wypowiedziałem i które nawet logicznie nie wynikały z moich wyjaśnień.

Jestem przekonany, że chciano mnie w ten perfidny sposób wmiągnąć w jakieś polemiki polityczne, od których, powtarzam, stoję i stać będę z daleka w obecnym okresie ogromnie wytężonej pracy naukowej.

Piętnując z całym naciskiem ordynarną niesumienność wspomnianego mego rozmówcy, pragnę dać jak najkategoryczniejszy wyraz memu słusznemu oburzeniu i podkreślić przy tej okazji, że

na szczęście po raz piewszy zdarzyło mi się, by dziennikarz przekręcił moje oświadczenia.

Tym silniej pragnę publicznie oburzenie swe podkreślić, że uważam tego rodzaju bandytyzm prasowy za bardzo szkodliwy dla interesu ogólnego".

* * *

O tym, co to za pismo ów tygodnik „Czarno na białem" pisze „A. B. C." co następuje:

Ukazało się w Warszawie nowe pismo tygodniowe „Czarne na białem".

Jak wieść gminna głosi finansuje to pismo p. January Grzędziński który był dowódcą jednego z pułków piechoty i odegrał pewną rolę podczas przewrotu majowego. Swoje wspomnienia z tego okresu zamieścił p. Grzędziński na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" przed rokiem, a później jesienią 1936 roku wydał je w osobnej książce. Był on komisarzem wojskowym w ministerstwie komunikacji w czasie wypadków majowych. On też jest autorem artykułu wstępnego w tym piśmie, zatytułowanego „Szukamy siły".

Skądinąd zdaje się, że tygodnik „Czarno na białem" zbliżony będzie do lewicy. Potwierdza to ogólne nastawienie pisma, a zwłaszcza krążące po Warszawie ulotki, które poprzedziły wydanie pierwszego numeru.

„Dziennik Bydgoski" dorzuca do tego jeszcze kilka cennych informacyj

Płk. January Grzędziński, szwagier Andrzeja Struga, jest autorem wspomnień z dni przewrotu majowego. Osobiście brał dział jako piłsudczyk w przygotowaniu przewrotu i organizowaniu kolejnictwa.

Grzędziński rozgląda się teraz wokoło, obserwuje, co się dzieje i tych, którzy przyszli do władzy w późniejszych latach. Pragnie koła historii zwrócić na lewo. Apeluje i wierzy, że przyjdzie do lewicowego odchylenia. Z ostatnich demonstracyj wyziera już na lewo zorientowana zapowiedź rozwodu z ideą OZON-u.

Za czerwonym kordonem

ECHA 1 MAJA.

Na rozkaz Jeżowa umorzono wszystkie sprawy przeciwko uczestnikom demonstracji robotniczych pod warunkiem, że komitety fabryczne (fabrkomy) poręczą za demonstrantów. Sprawy te wynikły w związku z tym, że w dniu 1 maja powracający z pochodów robotnicy zamieniali urzędowe transparenty na inne z hasłami zwyżki płac, obniżki cen itp. Na plakatach tych widniały napisy: „Płaca miesięczna nie wystarcza na 20 dni", lub „Nie możemy kupić dla naszych rodzin ubrania i obuwia". Na samej tylko Ukrainie według danych komisariatu spraw wewnętrznych Ukrainy zarejestrowano w dniu 1 maja r. b. 67 wystąpień opozycyjnych w miastach i osiedlach robotniczych.

DEZORGANIZACJA W CIĘŻKIM PRZEMYŚLE.

Na posiedzeniu Gosplana ZSSR. komisarz ciężkiego przemysłu Meżlauk, referując plan produkcji na 3 i 4 kwartał br. wspomniał, iż jego poprzednik Ordżonikidze był „zbyt słabego zdrowia" i dopuścił do zupełniej dezorganizacji w powierzonym mu najważniejszym resorcie. Szczególne nadużycia wykryto w raportach o rzekomym wykonywaniu planu przez poszczególne fabryki. Sprawozdania za rok ubiegły trzeba by badać od początku. Przy tym wyszło na jaw, że ani jeden zakład ciężkiego przemysłu nie wykonał planu nawet w 90 pr. mimo podawane zwycięskie raporty o „nadplanowej produkcji".

AFERA ŁAPOWNICZA.

Jak donosi dziennik „Prawda" organy milicji w Moskwie wpadły na trop wielkiej afery łapowniczej w instytucji Mosminwoda (towarzystwo sprzedaży wód mineralnych), która zajmowała się wydawaniem koncesji sprzedawcom ulicznym. Jak się okazało handlarze, którzy dawali łapówki kierownikom biura, otrzymywali lepsze miejsce sprzedaży, zaś inspektorzy tej instytucji nie kontrolowali tych sprzedawców, którzy się im opłacali łapówkami. Handlarze wykorzystywali to w ten sposób, że sprzedawali publiczności zmniejszone porcje lodów oraz zepsutą lemoniadę. W wyniku śledztwa aresztowano zastępcę dyrektora towarzystwa Kulikowa oraz inspektorów Poznaniaka i Mocowa.

Na szpaltach pism

ODPRĘŻENIE W KONFLIKCIE

Jak donosiliśmy wczoraj do Juraty, gdzie przebywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej, udali się z listem ks. metropolity Sapiehy ks. biskup sufragan Rospond i ks. prałat Bystrzanowski. Zatem konflikt wawelski jest już na drodze do całkowitej likwidacji.

Odprężenie w konflikcie nastąpiło już znacznie wcześniej. Pisze o tym „I. K. C."

Już przed przyjazdem P. Prezydenta R. P. do Krakowa w związku z pobytem w naszym mieście rumuńskich gości królewskich, zanzaczyło się pewne odprężenie w konflikcie wawelskim.

Już wówczas krążyły pogłoski, iż z najbliższego otoczenia Prezydenta Rzeczypospolitej wyrażono chęć załagodzenia konfliktu, przyczym zastanawiano się nad formą w jakiej by to miało nastąpić.

List ks. metropolity Sapiehy miał być przewieziony przez specjalną delegację Kurii Metropolitalnej do Warszawy jeszcze podczas pobytu Prezydenta R. P. w stolicy. Postronne względy spowodowały opóźnienie audiencji.

Jak słychać ze sfer kościelnych, podczas pobytu P. Prezydenta R. P. w Krakowie Włodarzowi Państwa krypta zasadniczo podobała się, tak, że zachodzi możliwość, iż prawdopodobnie nie będzie się wykonywać sarkofagu, gdyż jak powiadają, psułoby to do pewnego stopnia harmonię wnętrza. Wymiary krypty, jej szerokość i wysokość, oraz długość, zgadzają się zupełnie z proporcjami wymiarów trumny, ustawionej w pośrodku krypty ze zwłokami Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego.

W sprawie tej nie zapadły jednak ostateczne decyzje.

Z KRAJU

Urządzili libację

ZAMIAST POGRZEBU.

Do jednego z lekarzy w Częstochowie zgłosił się pewien bezrobotny, prosząc o wydanie świadectwa zgonu dla dziecka, które nagle umarło.

Swój pośpiech motywował tem, że nie zdąży do magistratu po zasiłek pogrzebowy. Lekarz, nie przeczuwając podstępu, wydał świadectwo, uprzedzając, że w godzinach popołudniowych przyjdzie do domu bezrobotnego stwierdzić przyczynę zgonu.

W godzinach popołudnowych gdy lekarz odwiedził mieszkanie bezrobotnego, zastał tam całą rodzinę wesoło ucztującą za zasiłek pogrzebowy.

Rzekomo zmarłe dziecko siedziało na kolanach jednego z gości i wesoło się śmiało. Ucztę urządzono za 10 złotowy zasiłek pogrzebowy.

Olbrzymi pożar

FABRYKI.

W fabryce wyrobow lnianych „Lenko" w Aleksandrowicach pod Bielskiem wybuchł onegdaj po południu olbrzymi pożar spowodowany piorunem który uderzył w magazyny firmy „Lenko". Olbrzymi magazyn w którym znajdowało się przeszło 100 wagonów konopi i wielka ilość gotowych już towarów zapalił się momentalnie i w chwilę pozniej przedstawiał jedno wielkie morze płomieni.

Straty powstałe wskutek pożaru są olbrzymie, wynoszą bowiem od 3 milionów zł. Tysiąc robotników zatrudnionych w firmie „Lenko" utraci pracę, gdyż firma zmuszona będzie przerwać na pewny czas produkcję.

Olbrzymi pożar w fabryce „Lenko" i jego tragiczne skutki wywołały wśród robotników bielskich przygnębienie.

Walka policji

ZE ZBIEGŁYMI WIĘŹNIAMI.

Z więzienia w Żabiem po wyłamaniu krat uciekło kilku więźniów.

Jeden z nich zdołał porwać karabin, sztylet oraz kilkadziesiąt naboi. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast energiczny pościg i dopędziła zbiegów w lasach koło Żabiego. Tu między więźniami, którzy zdołali zdobyć jeszcze dwa karabiny, a policją, doszło do strzelaniny, która jednak nie pociągnęła za sobą ofiar.

Więźniowie ostrzeliwując się, zdołali uciec w lasy karpackie. Pościg za nimi trwa.

Zamordował 5 osób

I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W Makówkach powiatu iłżeckiego gospodarz tejże wsi 38-letni Michał Chciewaw przystępie ataku szału pobiegł do domu swego sąsiada Daniela Rybaka i zamordował go uderzeniami siekiery, następnie zaś bardzo ciężko zranił jego żonę. Później szaleniec wrócił do swego domu, gdzie zabił siekierą swą 10 letnią córkę Mariannę i 8 letniego syna Jana oraz ciężko poranił swą 71 letnią matkę. Widząc nadbiegających ludzi, szaleniec uciekł do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie.

Ranne kobiety w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

W kilku wierszach

LICZBA ZGONÓW W POLSCE WZRASTA.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności w I kwartale 1937 r. Liczba zgonów wyniosła 141.097, wzrastając w stosunku do pierwszego kwartału 1936 r. o 14 proc.

PIEŚŃ „BOGARODZICA" W KRESOWYM PUŁKU.

Tarnopolski pułk piechoty podczas swego święta pułkowego, oddając hołd poległym bohaterom pułku w przeddzień święta, odśpiewał staropolską pieśń rycerską „Bogarodzica", co wywołało na biorących udział w uroczystości licznych tłumach duże wrażenie.

ZABURZENIA ULICZNE W TREWIRZE.

Zostały obecnie ujawnione szczegóły dotyczące zamieszek w Trewirze, po aresztowaniu 41 członków S. A., którzy wypowiedzieli posłuszeństwo miejscowym władzom partyjnym nar. socjalistów. W momencie wywożenia aresztowanych z gmachu sądowego, zebrany w Dietrichstrasse tłum usiłował odbić aresztowanych. Konwój udaremnił jednak ten zamiar, a nadeszłe, silne oddziały policji rozpędziły tłumy.

BIAŁA RASA W AMERYCE ZAGROŻONA.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północn. na stu mieszkańców w roku 1920 przypadało 27,7 dzieci. Obecnie przypada już tylko 16.3 Szczególnie silny spadek notuje się wśród białej rasy.

Pawilon jak powiększony ustęp

Kompromitacja Polski w Paryżu

Pod tytułem „Le pissoir polonais“ (polski pisuar) b. marszałek senatu prof. dr. J. Szymański zamieszcza w „Słowie” wileńskim opis swoich wrażeń z wystawy paryskiej. Czytamy o pawilonie polskim:

„Pawilon Polski wysilił się na oryginalność, ale było to „l'esprit mal tourne” — bo właśnie w Paryżu wystawić okrągłej baszty, cylindra bez dachu i z otworem dla wejścia przesłoniętym ścianką nie można — to tak typowa ubikacja paryskich bulwarów... To też przypadkowi usłyszałem to rzucone określenie — pissoir polonais”.

Następnie autor omawia dobór postaci wystawionych w naszej „basztcie” i twierdzi, że jest on zupełnie niezrozumiały

„Pojmuję cel wystawienia posągu Wielkiego Marszałka, jako budowniczego współczesnej Polski. Ale co za konglomerat innych postaci — coś z historii, coś ze sztuki, ale jeżeli już chodziło o współczesnych wielkich polskich serc lub umysłów, to dlaczego nie ma Curie - Skłodowskiej — która okryła wiekuistą chwałą naukę polską i zaważyła swym odkryciem radu na życiu i zdrowiu narodów i właśnie szczególnie dobrze byłaby na miejscu we Francji.“

O tym, co wystawiamy na wystawie kultury — czytamy dalej:

„Co produkuje Polska — przy wejściu tytoń, wódka i Wedel. A wszyscy myśleli, że Polska to kraj rolniczy... co za złudzenie.

Dalej orygonalne łóżko z ramy przeciągniętej sznurkami i opartej na kamieniach. „Chcesz wiedzieć, jak się mieszka w Polsce?“ — odezwał się pewien Francuz do swojej pani.

Dalej — stojąca woda w rezerwuarach, dla upiększenia oczywiście. Rezerwuarów dużo — niby Wenecja. Ale woda stojąca, dużo opałków i papierów i pokryta jakąś tłuszczową powłoką.

Nie — to nie jest estetycznie!

Wracam do posągów. Chrobry i Jagiełło w zbrojach, ale obok Kopernik, co tylko wstał z łóżka, bo pomiary robi na goło w krótkiej koszulce, a Chopin widocznie rozebrał się do spania, bo jest również boso i w długiej koszuli... Co za zestawienie! O ile Chrobry i Jagiełło prawdopodobnie są podobni, bo ich nikt przecie nie widział, to postać Kościuszki jest dobrze znana — a posągu jego nie można poznać nawet z napisem: taka oryginalna kreacja Kościuszki jest zupełnie nieznana i nieprawdopodobna.

Na ten sam temat Karol Zbyszewski pisze w ostatnim numerze „Prosto z Mostu“.

„W trzy tygodnie po uroczystym przecięciu wstęgi na śmietniku, gdzie ma być wystawa, jest koło 10 gotowych pawilonów na 300 rozpoczętych. I to same zagraniczne. Niemcy, Włochy, Szwajcaria, Kongo sprowadziły swoich robotników i dlatego zdążyły na czas. Polska przysłała pół setki inżynierów, którzy rozkazują 15 miejscowym leniom.

Polski pawilon wygląda na powiekszony ustęp, główna jego ozdoba jest zwykły słup sterczący wpobok (najmądrzejszy profesor politechniki przyjechał z Warszawy sleepingiem tylko po to by go ustawić) i miniaturowa figurka jakiejś donny rozkraczona na dachu.



SPRAWY OBRONY PAŃSTWA NA RADZIE GABINETOWEJ.

Odbyło się w prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem pana marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza posiedzenie rady gabinetowej, poświęcone sprawom obrony państwa. Zdjęcie nasze przedstawia fragment posiedzenia. Obok pana marszałka Śmigłego - Rydza, siedzi na prawo p. premier generał Sławoj - Składkowski, zaś na lewo p. wicepremier Kwiatkowski. Miejsca w półkolu zajęli pp. ministrowie.

Z NOTATNIKA

Zmierzch kacyków

Niedawno ogłoszony został okólnik premiera Składkowskiego do wszystkich ministrów w sprawie kolportażu i sprzedaży wydawnictw okolicznościowych w urzędach i instytucjach państwowych. Zarządzenia te brzmią:

1) w urzędach i instytucjach państwowych kolportaż i rozsprzedaż wydawnictw są zasadniczo niedopuszczalne;

2) w wypadkach szczególnych władze centralne mogą stosować wyjątki od powyższej zasady, zawiadamiając o tym podległe organa; wywieranie nacisku ze strony kolporterów i sprzedawców nie powinno być w żadnym wypadku tolerowane;

3) osobom interesowanym żadne pisma w sprawie dopuszczenia lub zalecenia wydawnictw nie powinny być wydawane.

Dotychczas było tak, że który urzędnik nie kupił jakiejś tam hurra - jednodniówki, tym samym „naraził się“ rozmaitym kacykom administracyjnym, ściągał na nich zarzut „nieprawomyślności“. Bo nie trzeba zapominać, że w naszej administracji nie braknie tendencji do stosowania systemu mandaryńskiego nie tylko wobec obywateli, ale zwłaszcza wobec podwładnych.

Okólnik premiera Składkowskiego kładzie kres faktycznemu terrorowi okolicznościowemu, który panoszył się po urzędach. Teraz trzeba tylko dopilnować, aby postanowień tego okólnika starannie przestrzegano.

Żydzi w obawie przed Arabami

Palestyna bez Jerozolimy

Kompleks palestyński, bo nie sposób jest inaczej sprawę tę nazwać, w gruncie rzeczy zrodziła sławna i wspaniałomyślna deklaracja lorda Balfoura z 1917 roku, która między innymi powiada:

„rząd Jego Królewskiej Mości odnosi się życzliwie do projektu założenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie i będzie starał się ułatwić jego realizację“.

Tak było na początku, z czasem jednak Wielka Brytania zaczęła komentować sobie mandat w sposób dość luźny. Oddzieliła więc od Palestyny — Transjordanię, zamykając w ten sposób emigrację żydowską na te tereny,

zaczęła umniejszać z roku na rok emigrację żydowską do Erec Israel zaczęła stosować wobec Żydów już tam osiadłych politykę raczej kolonialną niż mondatową...

Tak przynajmniej komentowali sobie wszystkie posunięcia administracji brytyjskiej — Żydzi, dla których rzeczywistość palestyńska coraz bardziej przestawała być... Ziemią Obiecaną.

Rok 1936, przekonał ostatecznie centralną administradję Wielkiej Brytanii, że sprawa palestyńska nie rozejdzie się po kościach, że nie uda się rozładować olbrzymiego napięcia wzajemnych nienawiści właśnie w kraju, gdzie zrodziło się pojęcie miłości bliźniego. Trzeba było znaleźć jakieś wyjście. I oto z pomocą przyszło orzeczenie komisji królewskiej, która

w dn. 30 ub. m. uznała za konieczne rozdzielenie Palestyny na państwo żydowskie i państwo arabskie.

Jak zwykle, tak i tym razem polityka brytyjska iście po mistrzowsku wyszła z kłopotliwej sytuacji. Tak dalece po mistrzowsku, że nawet nie obiecano Żydom utworzenia z Palestyny żydowskiej brytyjskiego dominium (co by pociągało za sobą pewne obowiązki dla Wielkiej Brytanii), a po prostu —

państwa żydowskiego, samoistnego i nie zależnego.

Tu docieramy do słabego punktu koncepcji brytyjskiej. Zwiedzeni wizją własnego rządu, własnego wojska, własnej floty, Żydzi najprawdopodobniej zgodziliby się aczkolwiek właśnie Transjordania posiadająca zaledwie pół miliona ludności, miała być tym zbiornikiem dalszej emigracji żydowskiej do Ziemi Obiecanej; na czoło wysunęły się jednakże istotniejsze zastrzeżenia.

Pierwsze z nich, to

arcyniewygodne, strategicznie, położenie terenów, które mają przypaść Żydom.

Tereny te, nizinne, z trzech stron otoczone są górami, które już przypadły w udziale Arabom. W innej konfiguracji politycznej nie tylko nie odgrywałoby to żadnej roli, ale przeciwnie — Żydzi cieszyliby się, że przypadła im w udziale doskonała ziemia. Jednakże przy zaognionych stosunkach, jakie między dwoma narodami w ostatnich latach zapanowały, taki właśnie układ geopolityczny jest istotnie dla Żydów arcyniewygodny i niebezpieczny

Drugi, równie poważny szkopuł, to pozbawienie Żydów Jerozolimy.

Nie idzie tu już o względy prestiżowe, ale znów o strategicznie logicznie umieszczoną stolicę. Żydzi bowiem zdają sobie doskonale sprawę z tego, że walki z Arabami nie wyczerpie podział Palestyny na dwa państwa, ba — nie jest wykluczone, że

ten właśnie podział walkę wzmoże i podczas gdy Arabowie mają znakomite zaplecze, Żydzi zdani są tylko i wyłącznie na siebie.

Położona w górach Jerozolima strategicznie przedstawia się znakomicie, położony na nizinie Tel Aviv może być zdobyty bez najmniejszej trudności. Lansowana jest co prawda wersja, że stolicą państwa żydowskiego ma zostać Haifa, ale Haifa, zresztą za żydowskie pieniądze zbudowana — jest nie tylko portem I-szej klasy na którego redzie mają prawo zatrzymywać się bandery całego świata, a co za tym idzie, pierwszy lepszy krążownik może wprost z portu zbombardować miasto, ale jest jeszcze portem naftowym dla ropy mosulskiej, a więc musi być morską bazą dla wojennej floty brytyjskiej.

Jeśli dodamy, że obok Haify powstało niedawno olbrzymie lotnisko Lydda, które jest siłą rzeczy „stacją węzłową“ dla raidów na Bliski Wschód, zrozumiemy, że

nie żadne inne miasto, a właśnie Haifa jest najczulszym punktem newralgicznym Wielkiej Brytanii i nie może być mowy o tym, żeby rząd brytyjski, a przede wszystkim sztab generalny i admiralicji, zdecydowały się na... zrezygnowanie z Haify.

Słowem — pozornie idealne rozwiązanie problemu palestyńskiego, stwarza dla Wielkiej Brytanii nowy i arcykłopotliwy kłębek międzynarodowych konfliktów, które ze względu na strategiczne znaczenie Palestyny trzeba będzie jakoś rozwikłać.

Jak to było na targowicy mysłowickiej

Dalsze szczegóły afery

Wczoraj podaliśmy w ogólnych zarysach zarzuty, skierowane przeciw ko dyr. Kazoniowi i towarzyszom w głośnej aferze Centralnej Targowicy w Mysłowicach. By ocenić w całej pełni ogrom popełnionych nadużyć, należy zapoznać się z szczegółami tej sprawy.

Gospodarka w Centralnej Targowicy pod zarządem Kazonia i Fruchahaendlera była wprost skandaliczna.

Kazoń traktował targowicę jako swoje własne przedsiębiorstwo i z nikim się nie liczył, tym bardziej, że rada nadzorcza, której prezesem był p. Karczewski, nie spełniała swego obowiązku.

Ciekawie przedstawia się historia wybudowania nowoczesnej targowicy w Mysłowicach.

Jeszcze przed wojną stanowiły Mysłowice ośrodek handlu bydłem i nierogacizną Przyczyniło się do tego dogodne położenie Mysłowic, a Śląsk jako największy w Polsce okręg przemysłowy, z natury rzeczy jest poważnym konsumentem bydła i nierogacizny. Wykorzystując tę sprzyjającą koniunkturę, Mysłowice założyły własne targowisko i prowadziły je pod własnym zarządem.

Mimo, że poprzednie targowisko było prymitywnie urządzone, to jednak zyski, przypadające miastu, były bardzo wysokie, sięgając 400 do 600 tysięcy zł. rocznie.

Zachęcone tym miasto Mysłowice postanowiło wybudować nowoczesne targowisko, któreby odpowiadało nie tylko rozmiarom rozwijającego się stale handlu bydłem i nierogacizną lecz także mogło sprostać eksportowi bydła i nierogacizny za granicę, a w szczególności do Niemiec. Takie targowisko wybudowało miasto kosztem 7.005.930 zł.

Po wybudowaniu nowego targowiska stosunki zupełnie zmieniły się

Spęd bydła i nierogacizny systematycznie malały a zyski miasta Mysłowic z targowiska zmniejszały się

Pośrednią przyczyną tego były wysokie koszta budowy nowego targowiska i związane z tym koszta amortyzacyjne oraz odsetki od zaciągniętych na budowę zobowiązań, co pociągnęło za sobą znaczną podwyżkę opłat targowych.

Okoliczność tę wykorzystało w tym czasie konkurencyjne targowisko w Sosnowcu, przyciągając większość kupców i handlarzy z targowiska mysłowickiego do siebie przez znacznie niższe opłaty.

Nie bez znaczenia było również to, że sosnowieckie targowisko, prowadziło warszawskie Zrzeszenie Kupców Polskich, handlujących trzodą chlewna, bydłem, drobiem itd. które dzięki swym stosunkom przyczyniło się również do odciągnięcia kupców i handlarzy od targowiska mysłowickiego, na którym pozostali tylko handlarze bydłem. Członkiem warszawskiego Zrzeszenia był również Kazoń.

Wobec zmniejszenia się dochodów z targowiska miasto znalazło się w niezwykle trudnym położeniu.

Dochody z targowiska nie wystarczały nawet w części na pokrycie rat amortyzacyjnych i odsetek.

Na budowę targowiska miasto zaciągnęło bowiem bardzo poważne zobowiązania w różnych instytucjach. Obciążenia z tego tytułu wynosiły w marcu 1935 r. jeszcze 5.426.758.91 zł, a więc od roku 1928 tylko nieznacznie zmniejszyły się. Miasto musiało w marcu 1935 r. spłacać tytułem rat amortyzacyjnych i odsetek 450.000 zł.

Ponieważ dochody z targowiska nie wystarczyłyby na pokrycie rat amortyzacyjnych i odsetek. **jako jedyne wyjście pozostawało wydzierżawienie targowiska. Jako dzierżawcę wysunięto warszawskie Zrzeszenie, pod zarządem którego znajdowało się również targowisko sosnowieckie.**

W tym czasie (październik 1923 r.) objął stanowisko burmistrza miasta Mysłowic dr. Tadeusz Karczewski. Wśród delegatów, którzy pertraktowali w imieniu warszawskiego Zrzeszenia z miastem, znajdował się również Kazoń. Do wydzierżawienia targowicy jednak nie doszło.

Kazoń przewidywał jednak, że wydzierżawienie mysłowickiego targowiska to niezły interes i dlatego mimo, że był członkiem warszawskiego Zrzeszenia spółce tej się sprzeniewierzył. Skupił następnie koło siebie kilku handlarzy i na własną rękę wszczął pertraktacje z przedstawicielami miasta o wydzierżawienie targowiska które miała wydzierżawić specjalnie do tego celu utworzona spółka.

Do spółki mieli należeć Kazoń, Woskowicz i Gujski, jako reprezentanci grupy handlarzy trzody i Fr. Bass oraz Rasse, jako reprezentanci grupy handlarzy bydła. Każda z tych grup miała otrzymać po 33 proc. udziału spółki. Wreszcie w grudniu 1923 r. zawarto kontrakt spółki. Z jednej strony występował imieniem miasta dr. Karczewski, a z drugiej strony wymienieni handlarze.

Nowa spółka otrzymała nazwę Centralna Targowica Sp. z ogr. odp. Kontrakt dzierżawy zawarto na 15 lat.

W myśl kontraktu celem spółki miała być komercjalna eksploatacja targowiska, a zatem prowadzenie wszelkich przedsiębiorstw, czy to pośrednio, czy też bezpośrednio z targowiskiem związanych.

Do spółki należało pobieranie wszelkich opłat od spędu i wypędu bydła i nierogacizny, pobieranie stajennego oraz prowadzenie kasy targowej. Jako władze spółki powołano zarząd, radę nadzorczą i walne zgromadzenie. Zarząd składał się z trzech członków: Kazonia i Fruchthandlera oraz p. Piotrowskiego, wyznaczonego przez miasto, które miało prawo delegować do zarządu jednego członka. Piotrowski był jednak krótko członkiem zarządu, gdyż ustąpił w 1929 r.

Kazoniowi i Fruchtnaendlerowi przyznał kontrakt spółki uprzywilejowane stanowiska, gdyż wybrano ich członkami zarządu na czas trwania spółki, a więc na 15 lat, a usunięci mogli być tylko z ważnych przyczyn, np. za działanie na szkodę spółki, kradzież wzgl. sprzeniewierzenie.

Do rady nadzorczej weszli dr. Karczewski, radni miasta Kozak i Krupa oraz Henryk Bass, Maurycy Rasse, Woskowicz i Gujski. Prezesem rady nadzorczej został każdorazowy burmistrz miasta wzgl. jego zastępca Kapitał zakładowy spółki ustalono na 27.000 zł.

Ruch na kolei linowej

KUŹNICE — KASPROWY WIERCH.

Jak wykazuje statystyka przejazdów na kolei linowej na Kasprowy Wierch za ostatnie 5 miesięcy, ruch na kolejce w tym okresie był bardzo ożywiony. Kolej linowa przewiozła w ciągu 5 miesięcy ogółem 86920 osób, dochód zaś z tych przejazdów wyniósł 251.146 zł. Liczby te są tym wymowniejsze, że dotyczą one jeszcze okresu przed właściwym sezonem letnim, w którym frekwencja wzrośnie niewątpliwie bardzo wydatnie.

Zarząd kolei linowej, pragnąc umożliwić młodzieży bezpośrednio zetknięcie się z pięknem Tatr, ustanowił dla dzieci w wieku do lat 14 cenę za przejazd w obie strony w wysokości 1 zł.

Rekrutacja 2000 górników

na wyjazd do Belgii

Ministerstwo opieki społecznej rozpisało drugą rekrutację górników na wyjazd do Belgii.

Ogółem zarekrutowanych zostanie 2000 górników, w tym z Zagłębia Dąbrowskiego — 500 górników.

Rekrutacja górników w biurze Funduszu Pracy w Sosnowcu odbywać się ma w dniach 21 i 22 bm.

* * *

Wczoraj w Biurze Funduszu Bezrobocia w Czeladzi odbyła się rekrutacja bezrobotnych na wyjazd do kopalń belgijskich.

Ogółem zapisało się 40 osób, przeważnie samotni, którzy zatrudnieni będą jako pomoc górnicza.

Zajście na Pogoni

Komunikat urzędowy

Wczoraj rozeszły się po Sosnowcu wiadomości o zajściach na Pogoni W związku z tym otrzymaliśmy poniższy urzędowy komunikat, który podajemy w całości. Żadnych szczegółów tej sprawy podać nie możemy Komunikat urzędowy brzmi jak następuje.

W dniu wczorajszym znany na gruncie sosnowieckim awanturnik i zdegradowany oficer za czyny nie licujące z honorem, Piotr Dymarski, będąc w stanie nietrzeźwym wywołał w dzielnicy pogońskiej w Sosnowcu awanturę, w czasie której wybił trzy szyby.

Wynikła bójka, w której Dymarski został poturbowany. Sprawcy awantury zostali przez policję zatrzymani.

Tragiczna kąpiel

w Domaniewicach pod Wolbromiem

Onegdaj zginął tragiczną śmiercią w czasie kąpieli w stawie majątku Domaniewice pod Wolbromiem, należącym do senatora Wierzbickiego, 37-letni Jan Malatyński z Charsznicy pow. miechowskiego.

Śp. Malatyński przybył krytycznego dnia w odwiedziny do swego kuzyna, Czekalskiego wraz ze swym bratem, Władysławem.

Staw w Domaniewicach jest dość głęboki, a przy tym ma wodę źródelną b. zimną, wskutek czego kąpiący się musiał dostać kurczy, co spowodowało utonięcie.

DRZAZGI.

Ofiarność

Otrzymaliśmy szczegółowe sprawozdanie z działalności komitetu pomocy zimowej w Sosnowcu. Według tego sprawozdania z pomocy korzystało przeszło 4 tys. rodzin, czyli blisko 14 tys. osób.

Interesujące są cyfry, świadczące o stopniu ofiarności rozmaitych grup społecznych. Ogółem społeczeństwo Sosnowca wraz z wartością węgla, wykopanego na pomoc zimową, złożyło 312.110 zł. i 22 gr.

W tej sumie jest 128.540 zł. złożonych przez robotników i pracowników umysłowych. Resztę złożyły przedsiębiorstwa przemysłowe, rzemieślnicze, handlowe, właściciele domów i wolne zawody.

Okazuje się, że prócz robotników i pracowników umysłowych, którzy wypełnili obowiązek w 100 procentach tylko jeszcze 1252 mieszkańców Sosnowca przyszło z pomocą bezrobotnym, choć Urząd Skarbowy wskazał 9045 płatników, którzy powinni byli wnieść składki.

Więc tylko robotnicy i pracownicy umysłowi mają naprawdę gorące serca, które zwalczają mróz. Oni jedni rozumieją, co to jest niedostatek.

Niewykluczone jest, że podczas najbliższej zimy władze skarbowe poprostu nałożą podatek na rzecz bezrobotnych. I wtedy wszystkie serca chcąc nie chcąc staną się gorące.

Wolelibyśmy jednak, żeby bezrobotni mieli pracę, a nie pomoc zimową

—ooo—

Przy głośniku

PIEŚNI ESTOŃSKIE.

Wymiana artystyczna pomiędzy Polską a zagranicą rozwija się bardzo pomyślnie Tym razem tj. dziś poznają polscy radiosłuchacze śpiewaka estońskiego tenora Eedo Karrisoo, który wykona przy akompaniamencie prof. L. Ursisina utwory estońskich kompozytorów. Koncert rozpocznie się o godz. 19.20.

PIEŚNI O POLSKIM MORZU.

Dziś usłyszą radiosłuchacze przez radio o godz. 12.25 pieśni o polskim morzu, w wykonaniu chóru mieszanego „Kasyno" z Siemianowic, pod dyr. Dziemby W programie utwory Nowowiejskiego, Kazury oraz recytacje wierszy o morzu O godzinie 20.00 Kwartet Wokalny i soliści wykonają audycję, w układzie Stanisława Roya pt. „Z fali na falę". Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina przygrywać będzie o godz. 21.00.

Nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej

Fałszywe kwity za zabiegi akuszeryjne

W ubezpieczalni społecznej w Sosnowch wykryto nadużycia, **których dopuścił się pracownik wydziału świadczeń, 38-let. Józef Kuźmiński.**

Nadużyć dokonał nieuczciwy urzędnik wespół z kilkoma akuszerkami.

Na trop nadużyć wpadła dyrekcja ubezpieczalni w następujących okolicznościach:

Kuźmiński otrzymał ostatnio urlop wypoczynkowy. W tym okresie przedstawiono w wydziale świadczeń kwit do wypłaty za zabiegi akuszeryjne przy porodzie.

Ponieważ kwit ten zdawał się być niewłaściwy postanowiono przeprowadzić badaniu.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Kuźmiński od dłuższego czasu fałszował kwity za zabiegi akuszeryjne, zasiłki porodowe itp.

Kuźmiński zdefraudował w ten sposób poważne sumy. W tej sprawie prowadzone jest dochodzenie i w księgach sprawdzane są poszczególne pozycje.

Badania są bardzo utrudnione, to też narazie trudno ustalić ile tysięcy złotych zostało zdefraudowanych.

Kuźmiński został zatrzymany przez policję w jednej z miejscowości koło Rabsztyna, gdzie przebywał na letnisku.

hucie Milowice i urzędzie stanu cywil

Defraudant pracował w ubezpieczalni od 1927 roku, a poprzednio w nego w Sosnowcu. W ubezpieczalni miał opinię solidnego pracownika.

Kuźmiński jest człowiekiem żonatym i ojcem kilkorga dzieci.

„Wymorduję wszystkich"...

Nocna awantura w Czeladzi

Onegdaj późnym wieczorem wynikła głośna awantura w rodzinie Fr. Kryczka przy ulicy Będzińskiej w Czeladzi. Kryczek w stanie podchmielonym wrócił z libacji do domu i począł bić żonę oraz dzieci. które wystraszone pobiegły w bieliźnie do komisariatu prosić o interwencję.

Tymczasem Kryczek, uzbrojony w siekierę wyszedł na ulicę i począł awanturować się, przy czym odgrażał się, że wszystkich wymorduje.

Wśród przechodniów powstał paniczny lęk.

Dopiero przybyła na miejsce awantury policja, zlikwidowała zajście. Kryczka do czasu wytrzeźwienia umieszczono w komisariacie.

Oświadczenie

W Nr. 7/6 wydawnictwa „Tydzień Robotnika" z dnia 9.II 1936 r. w dziale „Polska w oczach robotników i chłopów" pomieściliśmy notatkę z miejscowości Grodziec koło Będzina zatytułowaną „Kandydat do złotej odznaki".

W notatce tej umieściliśmy szereg wiadomości, dotyczących działalności wójta gminy Grodziec p. Bronisława Imiołczyka — w szczególności. jakoby p. Imiołczył przeprowadzał wybory do rady gminnej bez wyborów i głosowania, że napędzał mieszkańców gminy do głosowania do ciał ustawodawczych grożąc więzieniem wstrzymujących się od głosowania i że zabrał z gminy 100 korcy gaszonego wapna na swój prywatny użytek i ze wreszcie wywłaszczył bez odszkodowania ziemię chłopom dla przeprowadzenia drogi do swego mieszkania.

Z przykrością stwierdzamy, że drukując powyższe padliśmy ofiarą błędnych informacji. gdyż wiadomości podane przez nas nie odpowiadają prawdzie. Ponieważ wiadomości te. którymi p. Imiołczyk czuje się dotknięty, mogły mu wyrządzić krzywdę, przeto wyrażamy na tym miejscu z tego powodu nasze ubolewanie".

Wiadomości bieżące

Piątek 9 Lipiec	Dziś: † Weroniki Jutro: 7 br. męcz. Wschód słońca: 3,25 Zachód słońca 19.56

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Tak się kończy miłość
EDEN: — Prokurator Alirja Horn
Promienie zagłady
PATRIA — Trędowata.

— KTO WYTWARZA SZTUCZNE KWIATY? Stowarzyszenie Kupców Polskich w Sosnowcu. Małachowskiego 9. zwraca się z prośbą o podanie adresów firm chrześcijańskich wytwarzających kwiaty sztuczn eoraz o zgłaszanie się do sekretariatu kupców, finansowo silnych którym możnaby powierzyć wyłączna sprzedaż i zorganizowanie handlu rybami na terenie woj. kieleckiego.

Podrzucał pierścionki

PRZECHODNIOM POD NOGI.

Znany kombinator będziński Antoni Nowak wpadł na pomysłowy sposób naciągania przechodniów na różne kawały pieniężne. Nowak podrzucał przechodniom ze złota.., amerykańskiego pierścionki wysadzane.. szkiełkami. po czym usiłując podawał je im, jako zgubione.

Na oszuście. który częstokroć udaje umysłowo - chorego poznali się przechodnie i oddali go w ręce policji.

Pechowy handlarz trzody

PRZESPAŁ 600 ZŁ. NA DWORCU W BĘDZINIE.

Nocy onegdajszej spotkała niemiła przygoda Piotra Kaniszewskiego z Szydłowa. pow. stopnickiego na dworcu kolejowym w Będzinie. Kaniszewski przybył do Zagłębia w celach handlowych. — Zainkasował on od kilku rzeźników większą ilość pieniędzy za dostarczoną im trzodę chlewną.

Mając zamiar wrócić pociągiem do domu. udał się na dworzec kolejowy w Będzinie. gdzie zasnął .przy czym spóźnił się na pociąg. Podczas powtórnej drzemki, jakiś złodziejaszek wyciągnął mu 600 złotych z kieszeni i uciekł w niewiadomym kierunku. Poszkodowany udał się ze skargą do policji. która wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

Morderstwo czy samobójstwo

TRUP DOZORCY W BĘDZINIE.

Onegdaj w mieszkaniu własnym zauważono zwłoki dozorcy domowego Kazimierza Chmiela, zawieszone na pasku u drzwi przy ulicy Sączewskiego w Będzinie.

Władze policyjne. prowadzące dochodzenie w tej sprawie. stanęły wobec zagadki, co stało się przyczyną śmierci Chmiela, który w czasie rozmowy z siostrą, przepowiedział swoją śmierć.

Dotychczas nie ustalono jeszcze czy ma się tu do czynienia z samobójstwem czy też morderstwem.

Po dziesięciu latach pracy

oddziału Związku strzeleckiego w Czeladzi

Większość oddziałów strzeleckich w powiecie będzińskim przetrwało już dziesięcioletni okres działalności, zmierzającej konsekwentnie do skupienia i przeszkolenia jaknajwększej ilości młodych obywateli w kraju. Do tych jednostek organizacyjnych należy oddział w Czeladzi, który w tym roku obchodził uroczyście dziesięciolecie swego istnienia.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką strzelców, strzelczyń, orląt z sąsiednimi oddziałami Piaski, Będzin Dąbrowa przed pomnikiem poległych, gdzie raport odebrał zastępca komendanta powiatu E. Bałaziński.

Po złożeniu wieńca i nabożeństwie **na strzelnicy padły pierwsze strzały do tarczy pamiątkowej, oddane przez pana wojewodę dr. Władysława Dziadosza, p. starostę Józefa Boxę, przedstawicieli samorządu i organizacyj społecznych.**

Z racji uroczystości przed frontem kompanii strzeleckiej przedstawiciele zarządu powiatu w osobach St. Abratańskiego i prof. Fr. Rzadkowskiego odebrali przyrzeczenia od członków oraz wręczyli dyplomy członkom w uznaniu położonych zasług w dziedzinie prac organizacyjnych, wyszkoleniowych i wychowawczych. Dyplomy otrzymali założyciele i długoletni członkowie oddziału **major Bronisław Dorobczyński, por. Edward Bałaziński, J. Mróz, J. Tokarski. M. Kowalski, B. Bednarczyk, F. Baryła, J. Sadowski, M. Walo, E. Moor, M. Falfasiński, S. Prześlica, F. Polak, J. Piwek, M. Dubielewicz, J. Tajchman, I. Fronckiewicz, B. Karch, S. Rogala, J. Hetmańczyk, M. Bargieł, J. Oberski. którym ostatnio walne zebranie nadało godność członków zasłużonych oddziału.**

Następnie prezeska H. Szczerbowa i komendantka E. Mazurówna wręczyły prezesowi E. Bałazińskiemu proporczyk strzelecki, ofiarowany przez oddział żeński. Bieg uliczny zakończył uroczystości, które wykazały silny rozwój pod każdym względem organizacji strzeleckiej.

Serdeczne przemówienia, wygłoszone w czasie obiadu żołnierskiego uwypukliły momenty towarzyszące powstaniu i rozwojowi oddziału, zasługi majora Dorobczyńskiego, b. burmistrza z Czeladzi, przybyłego z Kielc na uroczystości, długoletniego komendanta i prezesa E. Bałazińskiego, pierwszego komendanta M. Bargła i wielu innych, dzięki którym stworzono silną kadrę kierowniczą, instruktorską i karnych wykonawców.

W różnych warunkach osobowych i materialnych prowadzona była praca oddziałów na terenie Czeladzi. Od poddasza do obszernej i wyposażonej świetlicy, przez dziesięć lat, szli przebojem wytrwali członkowie, hartując charaktery i mięśnie w świetlicy, na boiskach. Osiągnięte wyniki w wyszkoleniu przyszłych żołnierzy w sporcie i życiu świetlicowym, postawiły oddział na silnych podstawach dalszego, pomyślnego rozwoju.

Obecny zarząd oddziału w składzie: **prezes E. Bałaziński, komendant B. Karch, B. Domagalik, J. Mróz, S. Żmuda, F. Polak, J. Tokarski. S. Masłowski, E. Habior, F. Baryła. F. Falfasiński**, dał już dowody ofiarnej i rzetelnej współpracy, dbając do zwiększenia posiadanego dorobku.

Pożary w Zagłębiu

SPŁONĘŁY DOMY MIESZKALNE.

W Wojkowicach Komornych w posesji sukcesorów Flaka Stanisława i Kupińskiego Franciszka przy ul. Sobieskiego 61 powstał pożar, który strawił dom mieszkalny kryty słomą oraz chlew. wart. dwa tysiące zł.

Pożar przeniósł się do sąsiedniej zagrody. gdzie na szkodę sukc. Kowalik Marianny. Kowalika Karola i Czapli Lucji strawił dom mieszkalny. stary, kryty słomą. komórkę oraz stodołę wart. 3 tys. złotych.

Pożar powstał od iskry z komina. Dochodzenie w toku.

W zagrodzie Dyszego z Bobrownik powstał pożar w czasie którego spłonął dom i chlew. wartości 2600 zł. Pożar prawdopodobnie powstał od iskry z komina. Zabudowania były ubezpieczone.

Agencja pocztowa

BĘDZIE OTWARTA NA PIASKACH.

Kolonia Piaski. licząca około sześć tysięcy mieszkańców otrzyma w najbliższym czasie agencję pocztowo - telegraficzną o pełnym zakresie działania. Lokal dla agencji ofiarowało tow. „Czeladź" przy ulicy Kościuszki.

Sprawa otwarcia agencji pocztowej jest już niemal przesądzona, ponieważ dyrekcja poczt i telegrafów wystąpiła z przychylnym wnioskiem do władz ministerialnych. Agencja pocztowo - telegraficzna odda niewątpliwie dużą pomoc mieszkańcom kol. Piaski.

Nagły zgon

NA PIASKACH.

Wczoraj w ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej na Piaskach zmarł nagle na udar serca 37-letni Józef Perek. zam. przy ul. Nowopogońskiej 165 na Piaskach Perek osierocił żonę i dzieci.

Wynik zbiórki ulicznej

NA FOM. w SOSNOWCU.

Zbiórka uliczna w czasie tygodnia morskiego w Sosnowcu dała następujące wyniki: w Sosnowcu 327.42 zł., w Niwce 116.43 zł.. razem 443.85 zł.

Powyższe sumy sprawdzone komisyjnie zostały przekazane na Fundusz Obrony Morskiej w Warszawie za pośrednictwem okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Radomiu.

Komitet tygodnia morskiego składa p. Wł. Lewandowskiemu, jako przewodniczącemu sekcji zbiórkowej tygodnia morskiego oraz wszystkim. którzy przyjmowali udział w zbiórce. jak i ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Półkolonie w Łazach

RODZINY KOLEJOWEJ.

W dniu 4 bm. rozpoczęły się półkolonie. zorganizowane przez koło Rodziny Kolejowej w Łazach. Z rana dzieci czwórkami z orkiestrą kolejową na czele udały się do kościoła. Po wysłuchaniu nabożeństwa zostały odwiezione na miejsce przeznaczone dla półkolonii, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego odbyło się podniesienie flagi państwowej. W serdecznych słowach przemówili do dzieci prezes koła i kierowniczka półkolonii.

Las rozbrzmiał wesołym gwarem i śmiechem. które daleko roznosiło echo, wzbudzając zrozumiałą radość.

Uroczystość rozpoczęcia półkolonii zakończył obfity i smaczny obiad, podczas którego również przygrywała orkiestra kolejowa, której zarząd koła składa serdeczne podziękowanie. — Dzieci odjechały zadowolone, obiecały być grzeczne i posłuszne. A no, zobaczymy, czy dotrzymają słowa.

Badania złóż w Bolesławiu

pod kierunkiem inżynierów-górników Instytutu Geologicznego

W wyniku onegdajszej konferencji przedstawicieli Ministerstwa przem. i handlu, głównego urzędu górniczego, Instytutu geologicznego starostwa olkuskiego, powiatowego komitetu Funduszu pracy w Olkuszu, kopalń Sosnow. Tow. i Franko - Pol. Tow Górn. oraz nowotworzonej spółdzielni pracy w Bolesławiu i dwóch miejscowych górników - inżynierów, odbytej w Olkuszu,

komisja postanowiła zaznajomić się dokładnie z zasobami złóż kruszcowych, spoczywających wewnątrz kopalń,

tj. rudy cynkowej, ołowianej, błyszczu ołowiu itd. na miejscu przez przeprowadzenie szeregu robót wiertniczych na całym obszarze pól górniczych.

Na podstawie osiągniętych danych i skonstatowania zasobów złóż, oraz procentowości minerałów.

Ministerstwo przem i handlu wyda opinię odnośnie opłacalności i uruchomienia kopalń.

Nazajutrz po konferencji pod kierownictwem dwóch inżynierów górników Instytutu Geologicznego rozpoczęte zostały pomiary geologiczne pól, oraz roboty wiertnicze sposobem elektrycznym.

Przypuszczalnie badania te potrwają około miesiąca.

Pośpiech, z jakim przystąpiono do badań bogactw kopalń pod Olkuszem, napawa miejscową zgnębioną ludność radością i nadzieją lepszej przyszłości

Rodzina fałszerzy bilonu

na ławie oskarżonych

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Karbownikowi. lat 28 i jego 21 letniej siostrze Genowefie z Dąbrowy. oskarżonym o fałszowanie bilonu 1 i 5-złotowego.

Karbownikowie pochodzą ze znanej rodziny fałszerskiej, której wszyscy niemal członkowie odpowiadali już przed sądem za podrabianie pieniędzy i skazywani na długoletnie więzienie. Sam oskarżony Jan Karbownik odbył już karę czterech lat więzienia za fałszowanie bilonu. Sporządzał go bardzo udatnie. aczkolwiek sposobem zupełnie prymitywnym. Kolporterką Karbowników. do rozpowszechniania fałszywych monet na terenie Dąbrowy i okolicy miała być niejaka Genowefa Rechowicz, mieszkanka Dąbrowy.

W chwili. kiedy policja znalazła się na tropie fałszerzy. w jednym ze sklepów na ul. Królowej Jadwigi w Dąbrowie podrzucono woreczek z falsyfikatami i częściami narzędzi, potrzebnych do fabrykacji fałszywych monet. Jak ustalono później, uczyniła to dla zmylenia śladów Karbownikówna, którą wraz z bratem i Rechówną osadzono w więzieniu.

Rozprawa trwała cały dzień i zakończyła się skazaniem jedynie Karbownikówny na półtora roku więzienia za usiłowanie skierowanie śledztwa na fałszywe tory. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił. wobec braku przeciwko nim dostatecznych dowodów winy.

Nie pożyczaj—zły obyczaj

Książki należy oddawać

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbył się ciekawy proces na tle brzydkiego zwyczaju nieoddawania pożyczonych książek. Mieszkanka Skały pod Ojcowem Balbina Kulkowa (ul. Piłsudskiego) pożyczyła od swej sąsiadki książkę i w myśl wspomnianego zwyczaju, który nawet tam uzyskał prawo obywatelstwa, zapomniała o jej zwrocie.

Po kilku bezskutecznych upomnieniach sprawa oparła się o sąd na skutek wniesionej na Kulikową skargi przez właścicielkę książki. Sąd grodzki w Skale, który rozpatrywał skargę w pierwszej instancji, skazał Kulikową na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Obecnie sprawę tę rozpoznał Sąd Okręgowy jako odwoławczy. Podzielając stanowisko Sądu Grodzkiego co do kwalifikacji czynu. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok. skazujący Kulikową za przywłaszczenie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 9 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Mieszanki pastewne. 12.25 Koncert ork. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert rozrywkowy 16.45 Reportaż Romana Zrębowicza. 17.00 Muzyka. 17.50 Rozmaryn pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Muzyka lekka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty 19.20 Recital śpiewaczy 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Z fali na falę. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert ork. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 12.15. Wiadomości bieżące 12.20 Życie kult. Śląska 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Płyty. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 10 lipca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyń w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.30 Koncert ork. z Krakowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Taternik z aparatem fotograficznym. 18.00. Nasz program 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Pieśni ludowe. 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Przerwa. 21.00 Siła przeznaczenia! II akt opery Giuseppe Verdiego. 22.40 Płyty 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Bałagan na szosach

Na szosie Miechów — Słomniki miał miejsce wypadek zderzenia się samochodu PAT. prowadzonego przez szofera, Fr. Garło, z parokonną furmanką, Jana Gajosa z Bukowskiej Woli (miechowskie). Wskutek zderzenia zostały stłuczone szyby w samochodzie i odłamki zraniły lekko technika filmowego, Adama Kruszyńskiego z Warszawy. Jeden z koni Gajosa wskutek zderzenia z samochodem doznał pęknięcia czaszki i musiał być zastrzelony.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne w dniu 7 bm. w czasie, poprzedzającym wypadek, furman musiał spać i spłoszone konie gwałtownie zboczyły w kierunku samochodu, powodując wypadek.

Z OLKUSZA.

(o) **ŻNIWA ROZPOCZĘTE.** Na gruntach piaszczystych w gminie Kroczyce i Ogrodzieniec w tym tygodniu rozpoczęto żniwa. Wskutek suszy. plony nieszczególne, na ogół gorsze o 50 proc. od zeszłorocznych.

(o) **WYJAZD NA POLESIE ODŁOŻONY.** Wyjazd 150 bezrobotnych na roboty ziemne, na Polesie, jaki miał się odbyć wczoraj, na zarządzenie władz wojewódzkich. został odłożony do 10 bm.

(o) **POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY STRAŻACKIEJ.** W Olkuszu została poświęcona świetlica ochotniczej straży miejskiej przy ul. Górniczej. Po poświęceniu, dokonanym przez ks. Mazura, przemówienie wygłosił wicestarosta p. Staśko i inni. — Członkinie żeńskiej straży samarytańsko pożarniczej wykonały udatne popisy. — Świetlica została zaopatrzona w całkowite nowe umeblowanie i aparat radiowy.

(o) **POŻAR PRZYTUŁKU W IMBRAMOWICACH.** Z powodu wadliwego komina spłonął dom gromadzki w Imbramowicach koło Skały, w którym mieścił się przytułek dla bezdomnych starców. Kilku pensjonariuszy pozostało bez dachu nad głową.

Z MIECHOWA

(mch) **BURZA Z PIORUNAMI.** W czasie onegdajszej burzy nad częścią powiatu olkuskiego i miechowskiego od uderzenia pioruna spłonęło kilka budynków na terenie obydwuch powiatów. Ponadto we wsi Glanów (olkuskie) piorun wpadł kominem do mieszkania Jana Majosa i zabił jego żonę Jadwigę. W Czarnocinie (miechowskie) piorun śmiertelnie poraził Marię Wilk. która wkrótce zmarła.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

27)

— Mógłbym pani zrobić więcej tego rodzaju niespodzianek — zapewnił — mam rzeczywiście śliczny dom, a raczej willę w Beaullieu i chociaż, jak przypuszczam, nigdy pani tam nie będzie, mam również w New Hampshire dom, który jest bardzo piękny.

— A w Paryżu? — zapytała

— Tylko apartament kawalerski. Na szczęście nie jestem związany żadnym miejscem ani krajem. Gdy pani zdecyduje się wyjść za mnie za mąż, od pani zależeć będzie wybór miejsca zamieszkania.

— Małżeństwo — zastanowiła się, wyciągając rękę po jeszcze jedną bułeczkę — to jest poważna sprawa Ale dla kobiety — wtrącił — jest to nieuniknione. Życie nieżonatego mężczyzny jest możliwe, ale dla kobiety, staropanieństwo jest barbarzyństwem.

Pochyliła się w tył na fotelu rozważając jego słowa. W pozie jej była swoboda; która przejmowała go pewnym zażenowaniem. Już więcej niż raz przyszło mu do głowy, że znajdowała perwersyjną przyjemność w odgrywaniu nie naturalnej roli. Robiło to wrażenie, jakby zauważywszy w nim resztki odziedziczonego purytanizmu, znajdowała przyjemność w drażnieniu go.

— Jestem dla siebie zagadką — przyznała. — Sądzę zresztą, że nie różnię się właściwie od innych kobiet, czasem niestety mam co do tego pewność, a jednak obawiam się małżeństwa. Małżeństwo jest wrogiem wszelkich indywidualności, szczególnie, niech mi pan wybaczy, jeśli się ma do czynienia z takim człowiekiem jak pan. Pan jest bardzo wymagający, nie pozostawiłby mi pan własnego tchnienia w piersi, ani myśli w głowie, a ja chcę żyć i myśleć samodzielnie. Życie jest dla mnie wciąż tym czym było przez całe ostatnie cztery lata wielką i zajmującą łamigłówkę. Palce, które poruszają części łamigłówki, mogą być palcami mego ojca, ale ja przyglądam się także. Widzę wiele rzeczy, których on nie dostrzega.

— Ale do czego to wszystko prowadzi? — zapytał z ciekawością. — Nie potrzeba chyba pani pieniędzy. Ma pani obecnie, jak opowiadają ludzie, tyle bogactw, ile tylko można potrzebować. Co do mnie bardzo mnie to martwi, gdyż posiadam dosyć dla nas dwojga. Więc co ma być celem takiego życia?

Roześmiała się z głową odrzuconą w tył, z nutą szyderstwa w głosie, które go pociągało i zniechęcało jednocześnie.

— Trzeba chwilami wracać do języka pokoju dziecinnego, aby porozumieć się z panem — oświadczyła — a to dlatego, że ma pan tylko teraz jedną ideę: aby ożenić się ze mną. To mi pochlebia, ale panu zaciemnia wzrok. Niech pan pomyśli: przeprowadzę analogię, która się panu spodoba Naraża pan życie, idąc w las aby upolować tygrysa. Samo zabicie nic nie znaczy. Chodzi panu o polowanie, o sport o dreszcz, jaki pana ogarnie w chwili podniesienia strzelby, o niebezpieczeństwo, w razie jeśli pan chybi o ten silniejszy dreszcz zwycięstwa, gdy panu się uda zabić. Jakie znaczenie ma dla pana skóra tygrysa, albo jego martwe ciało? Żadne Tu chodzi o atmosferę polowania, tak samo jest ze mną i moim życiem. Żyję przy boku mego ojca, jednego dnia jesteśmy w New-Yorku, wkrótce po tym w Konstantynopolu, jeszcze kilka dni później w Paryżu lub Madrycie. Chodzimy incognito po Berlinie a wciąż, przez cały czas stykamy się z wielkimi sprawami. Ponieważ widzi pan, ostatecznie pieniądze są wielką rzeczą. Każda istota ludzka, każde przedsięwzięcie handlowe każdy naród — potrzebują pieniędzy. Patrzymy i spekulujemy. Czuwamy, wybieramy najdogodniejszy dla nas moment i nie ma ani jednego banku w Europie, któryby mógł z nami rywalizować. W takim życiu jest poczucie władzy.

— Czasem — przyznała, odstawiając pustą filiżankę od herbaty i biorąc w rękę papierosa — pan mnie zdumiewa. Musi być coś w panu, panie Marku, Van Stratton, czego dotychczas nie oceniłam należycie Czy pan wie — ciągnęła dalej — że miałam takie chwile, kiedy modliłam się aby na ziemię stąpiło jakieś bóstwo, które by uniosło mnie całą nad ziemię, ale dotychczas nie widziałam śladu takiego bóstwa. Czy pan sądzi że mógłby pan być nim dla mnie?

— Jestem nim — zapewnił — mówią, że miłość robi z ludzi bogów a nie można nikogo kochać tak, jak ja kocham panią.

— Nie przypominam sobie — zauważyła — aby pan to często powtarzał.

— Ponieważ wiem, że nie ma na świecie nic bardziej męczącego dla kobiety, która nie kocha, jak słyszeć o miłości od kochającego ją mężczyzny — odpowiedział bez zająknienia.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, ktorej udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—oOo—

113)

— I tutaj właśnie zaczyna się sensacyjny wątek — ciągnął dalej Grochulski. — W wagonie, mając przy sobie aparat, poznał się pan z Krynicką. Nie był to jednak przypadek, jak i nie było przypadkowym wejście do zajmowanego przez was przedziału pewnego młodego człowieka w ciemnych rogowych okularach...

— Wiem, już wiem wszystko — przerwał mu Burski. — A więc Beata była na żołdzie wywiadu i współdziałała z szajką szpiegiwską mającą na celu wykradzenie naszej „behy"...

— Tak wynika — odparł spokojnie adwokat.

— Tak... tak... nie inaczej — przyznał Stanisław. — Ale cóż to za związek może mieć z oskarżeniem mnie przez Krynicką o zamordowanie Grzywaka? — zapytał.

— Nie zna pan, inżynierze, wszystkich środków, jakimi posługuje się szpiegostwo — zauważył Grochulski. — Ale po co robić dygresje; przejdźmy to wszystko po kolei.

— Jak panu więc wiadomo — opowiadał dalej — sam skradziony panu aparat nie na wiele się przydał tej szpiegowskiej szajce, bowiem ocalił pan generator. I w tym kierunku poszły teraz wszystkie wysiłki wywiadu. A główną rolę miała odegrać tutaj Krynicka.

Z początku postanowiono uciec się do szantażu. Beata miała odegrać rolę narzeczonej swego partnera, szpiega, jak ona i doprowadzić do przyłapania was in flagranti, aby groźbą wywołania skandalu, zwłaszcza wobec panny Próchnickiej, sprytnie wymusić na panu zdradzenie tajemnicy aparatu. Miał to być jeszcze jeden ze sposobów, zresztą skazany z góry na nie powodzenie. Traf jednak chciał, że współdziałającemu z Krynicką szpiegowi udało się zdobyć tę nie ocenioną wiadomość, że generator waszego aparatu znajduje się w Gnieźnie, w mieszkaniu Grzywaka, gdzie inżynier Haczewski pracuje nad odbudową skradzionej części aparatu. To właśnie wpłynęło na zaniechanie poprzednich planów i skierowanie wszystkich wysiłków w tę stronę.

Nie mogąc podstępem zdobyć bezcennej „behy", jeden ze szpiegów zdecydował się na włamanie w nocy, kiedy Haczewski pogrążony był we śnie. Specjalnie w tym celu wynajęty opryszek stał na czatach przed willą. Traf jednak chciał, że w chwili, kiedy szpieg obezwładniwszy Haczewskiego, który w międzyczasie się obudził podważał drzwi biurka, gdzie ukryty był generator aparatu, nadszedł niespodziewanie Stefan Grzywak. Czatający opryszek, aby przeszkodzić ujęciu znajdującego się wewnątrz mieszkania szpiega, celnym strzałem położył młodego przemysłowca trupem na miejscu.

Burski z nieukrywanym zdumieniem słuchał opowiadania adwokata. Poczynał pojmować już coraz więcej, chociaż do zrozumienia tej całej potwornej afery brakowało mu jeszcze sporo wiadomości.

— Dlaczego więc Haczewski nie zameldował o tym na policji? — zapytał.

— I ja tego nie mogę zrozumieć — odpowiedział Grochulski — Faktem jest, że bezpośrednio po tym wypadku opuścił mieszkanie Grzywaka i wyjechał do Poznania. Przypuszczam, że obawiał się, aby podejrzenie o ten czyn nie padło na niego. Tymczasem przyczynił się do skierowania podejrzeń na pana...

— Ale dlaczego na mnie?.. Tego do dziś nie rozumiem...

— Pragnę więc panu i to wyjaśnić, że zabrana podczas włamania z biurka Grzywaka fotografia Krynickiej, miała w pierwotnych zamiarach posłużyć zbrodniarzom do szantażowania pana, gdyby nie udało się wykraść aparatu Haczewskiemu.

— A więc to nie Krynicka... — Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi Stanisława.

— Nie. I nie ona ją panu przesłała Uczynił to szef wywiadu.

— W jakim celu?

— Aby pana zapakować do kryminału, co się też stało — odpowiedział Grochulski.

— Czy to im może w czym kolwiek dopomóc do zdobycia aparatu? — zapytał zdziwiony Stanisław.

— Prawdopodobnie tak. Bo musi pan jeszcze wiedzieć, iż w międzyczasie udało się szajce uprowadzić podstępnie inżyniera Haczewskiego. Umieszczono go w pewnej spelunce na przedmieściu Poznania. Obecnie więc oczekuje się tylko ogłoszenia aktu oskarżenia, aby panu Ludwikowi przedstawić odpowiednie doniesienia prasowe i rozpocząć wyrafinowany szantaż. Liczy się bowiem na to, że skoro Haczewski dowie się o grożącej panu karze śmierci, nie będzie się wahał zdradzić tajemnicę „behy", byleby tylko odzyskać wolność i swymi rewelacyjnymi zeznaniami uratować pana inżynierze.

— Co za podłość... — Burski nie miał słów, aby wyrazić ten cały ogrom wzburzenia, jakie opanowało go na tę wiadomość.

— Jak pan sądzi, czy Haczewski podporządkuje się woli zbrodniarzy? — zapytał Grochulski, jakby od niechcenia.

— Znam Ludwika zbyt dobrze, aby w to wątpić choć przez chwilę — brzmiała odpowiedź. — Nie wiem tylko gdzie ukrył generator.

— Podobno miał go zniszczyć — powiedział adwokat.

— To jest bardzo możliwe — zgodził się Stanisław z tym przypuszczeniem.

— Obawiam się więc, czy zdąży zbudować nowy, zanim dojdzie do pańskiej rozprawy — badał go ostrożnie Grochulski. — Jak wiele czasu potrzeba na to?..

Kilka miesięcy — odparł Burski posępnie.

d. c. n.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Sam na sam z kaczką

Wielka była radość małżonków Cykusiów, kiedy ciotka z prowincji przysłała im kaczkę.

Pan Cykuś oblizywał się od samego rana, kręcił się niespokojnie po kuchni i wreszcie, gdy kaczka znalazła się w piecu, a po mieszkaniu rozniósł się smakowity zapach, nie mógł już wytrzymać. Żeby się dłużej nie męczyć, oświadczył żonie

— Skoczę po Szponderka. Już dawno chciałem go zaprosić na obiad. Dziś jest świetna okazja. (Szponderek był serdecznym przyjacielem Cykusia).

Wziął kapelusz i wybiegł z mieszkania. A pani Cykusiowa została w domu sam na sam z kaczką.

I to było przyczyną całego zajścia. Kaczka bowiem, wyjęta z pieca, wyglądała tak przecudnie, a pachniała tak rozkosznie, że pani Cykusiowa nie mogła oderwać od niej oczu i nosa.

— Urwę jedno skrzydełko — zdecydowała wreszcie. — Tak ułożę na półmisku, że nie zauważą przy stole.

Ale skrzydełko było takie smaczne, że Cykusiowa nie mogła się oprzeć pokusie i urwała drugie. Po skrzydełkach dała sobie słowo, że zje jeszcze łapki i więcej nie ruszy. Ale po łapkach zapomniała o słowie i o wszystkim jadła i jadła. Oprzytomniała dopiero wtedy, gdy na półmisku zostały same, obgryzione doszczętnie kości.

— Co ja nieszczęśliwa zrobię? — załkała gorzko. Co ja im powiem?

Rozległ się dzwonek. Cykusiowa szybko otarła zatłuszczone usta, zapłakane oczy, wrzuciła kości do koszyka na śmiecie i otworzyła drzwi.

— Już jestem! Szponderek przyjdzie za chwilkę — zawołał wesoło pan Cykuś. — Kaczka gotowa??

— Jeszcze w piecu mruknęła małżonka.

— Ale jeść mi się chce — zatarł ręce Cykuś. — Będzie laba!

Cykusiową ścisnęło coś pod sercem. Co robić? Jak wyleźć z tej sytuacji?

— Mój drogi — powiedziała niepewnie — Czy ja tę kaczkę pokraję. Możebyś wyostrzył nóż kuchenny? Już tępy Na podwórzu stoi kamień.

Małżonek posłusznie wziął nóż i wyszedł na podwórze, żeby go naostrzyć.

Ledwo wyszedł na progu stanął przyjaciel. Sponderek.

— Witam kochaną gospodynię! Dziękuję za zaproszenie.

Gospodyni zamiast odpowiedzieć na przywitanie, chwyciła go kurczowo za rękę.

— Niech pan ucieka! — szepnęła z grozą w głosie.

— Co się stało?

— Mój mąż szaleje z zazdrości! Podejrzewa, że pan się zaleca do mnie.

— Ja do pani? Przecież na kaczkę mnie zaprosił! W najlepszej zgodzie!

— Nie ma żadnej kaczki! To podstęp! Chciał tylko ściągnąć pana! Niech pan spojrzy przez okno. Ostrzy nóż! Szykuje na pana! O! Idzie już.

Szponderek zerknął w okno i w panicznym strachu rzucił się do ucieczki.

Po chwili wszedł gospodarz.

— Wyostrzyłem — oświadczył. — Daj kaczkę to podzielę.

— Kaczkę porwał Szponderek — krzyknęła Cykusiowa — ściągnął ze stołu. Spójrz jak ucieka ulicą!

Cykuś poczerwieniał ze złości i z nożem w ręce wybiegł na ulicę.

— Stój! — rycza — stój draniu!

Szponderek obejrzał się i, ujrzawszy biegnącego przyjaciela z nożem, wskoczył do taksówki.

Od tego czasu przyjaźń została zerwana. Cykuś opowiada, że Szponderek jest złodziejem, a Szponderek że Cykuś jest chorobliwie zazdrosny o żonę i że lepiej go unikać!

I nikt nie wie, że przyczyną wszystkiego była chwila zapomnienia pani Cykusiowej.

KTO WYGRAŁ

na Pożyczce Inwestycyjnej

TRZECI DZIEŃ LOSOWANIA

Pierwsza liczba oznacza nr. serii druga — nr. obligacji.

Po 500 zł.: 19—50 91—40 124—27 196—43 198—25 285—25 288—3 321—8 449—43 461—43 56—8 683—8 721—39 719—25 747—25 857—27 881—8 980—27 1015—50 1029—8 1037—17 1096—25 1128—8 1201—18 1213—50 1535—17 1150—25 1449—33 1909—3 1529—50 1598—50 1723—8 1810—43 1925—49 1836—27 1845—49 1874—27 1054—3 2006—50 2047—49 2085—18 2092—25 2173—3 2339—43 2313—27 2334—25 2345—49 2346—3 2582—27 2611—43 2630—27 2155—17 2742—33 2783—17 2833—17 2948—17 3072—43 3075—39 3910—33 3144—17 3181—49 3219—17 3401—27 3410—27 3434—33 3523—18 3619—27 3703—50 3724—25 3837—18 3848—49 3351—49 4038—33 4117—18 4133—25 4154—33 4185—17 4288—50 4348—25 4349—17 4432—34 4448—27 4542—49 4614—49 4604—50 4638—50 4649—18 4781—17 4744—43 4792—33 4825—25 4977—25 4983—33 5006—25 5065—1 5084—43 5230—50 5235—90 5283—33 5445—25 5450—49 5495—50 5519—18 5547—8 5563—49 5495—50 5519—18 5547—8 5547—8 5563—49 5612—18 5619—19 5069—11 5676—33 5707—33 5766—43 5861—50 3969—33 6005—8 6073—27 6199—3 6273—18 6281—17 6336—43 6379—8 6389—33 6391—50 6487—33 6495—43 6575—17 6716—18 6729—27 6800—50 6896—43 6950—33 7185—43 9229—3 7290—18 7332—3 7368—33 7485—3 7535—28 7626—33 7662—50 7709—25 7760—27 7859—17 8051—17 8292—3 8162—18 8163—33 8180—43 8199—50 8212—3 8223—8 8310—50 8359—17 8401—18 8445—27 8464—18 8476—18 8540—25 8596—33 8607—49 8661—43 8750—27 8873—8 8521—49 8825—50 8836—33 8853—43 8868—50 8858—8 8941—33 8934—3 9231—43 9293—31 9310—27 9338—33 9540—18 9502—3 9611—49 3667—43 9737—25 9746—33 9810—27 9825—8 9959—33 10083—33 10119—33 10154—49 10168—27 10243—8 10335—3 10344—49 10544—59 10368—8 10400—25 10462—18 10521—18 10527—8 10588—3 10868—49 10943—17 11010—43 11028—8 11068—27 11141—8 11161—18 11261—43 11238—27 11320—48 11394—38 11385—17 11384—8 11467—33 11484—25 11496—33 11537—25 11578—3 11659—25 11671—49 11732—33 11799—38 11845—33 11922—33 12025—50 12044—18 12065—27 12129— 12302—49 12366—33 12528—49 12541—27 12782—18 12822—27 12856—33 12934—8 12937—25 11968—17 12977—25 13151—50 13215—33 13337—18 13381—25 13390—18 13410—3 13432—8 13442—33 13503—33 13506—8 13620—8 13744—3 13645—33 13960—38 14088—43 14120—27 14204—43 14244—3 14247—48 14270—18 14382—50 14424—33 14475—3 14568 1462—32 14632—49 14546—18 14894—50 14912—27 14996—27 15175—18 15199—18 15261—9 15295—17 15532—38 15595—3 15756—50 15748—17 1582—8 15973—3 16068—25 16104—25 16217—3 16318—50 16392—38 16573—33 16590—38 16595—3 16681—3 86161—25 61694—3 16740—49 16827—33 16833—43 16882—18 16980—38 16981—50 17017—8 17071—43 17323—8 17333—35 17369—49 17435—50 17437—33 17524—18 17543—43 17545—8 17926—48 17941—27 17984—33 18123—33 18154—33 18162—33 18178—8 18253—3 18266—27 18291—17 18391—49 18429—33 18448—35 18586—3 18598—33 18622—17 18629—17 18606—49 18694—25 18699—50 18922—27 19049—18 19112—50 19138—17 19267—49 19335—8 19371—25 19403—17 19420—50 19699—8 97110—25 19812—49 19830—18 19859—49 19307—33 20238—43 20270—33 20281—18 20294—50 20450—25 20829—25 21011—43 21024—17 21106—43 21195—33 21132—17 21198—17 22760—8 21392—8 21496—43 21519—17 21530—43 21589—27 21585—8 21643—27 21698—18 21844—18 21888—43 21936—27 22042—49 22055—8 22085—8 22267—18 22295—27 22383—43 22394—25 22558—27 22599—35 22618—8 22695—17 22708—25 22780—3 22832—50 22839—3 22957—33 22775—8 22995—17.

ZE SPORTU

Przed doniosłymi zmianami w piłkarstwie okręgu kieleckiego

Jak się dowiadujemy, termin nadzwyczajnego walnego zebrania kiel. OZPN. które ma zadecydować o reorganizacji o kręgu odbędzie się w dniu 18 bm. w Częstochowie.

Na zebraniu tym ustalona zostanie na zwa i siedziba nowego okręgu. Dotychczasowy okręg kielecki przestanie istnieć z dniem 1 sierpnia br. Na miejsce jego utworzony zostanie okręg częstochowsko-zagłębiowski. Podokręg kielecki przydzie lony został do okręgu krakowskiego. z tym. że kluby z miejscowości leżących na szlaku kolejowym Skarżysko — Sandomierz. należeć będą do okręgu radomskiego. Kluby należące do ligi okręgowej. podlegać będą bezpośrednio zarządowi okręgu.

Dla klubów zagłębiowskich ważne więc bedzie. aby siedziba okręgu przeniesiona została do Zagłębia Dąbrowskiego. Z tego też względu wszystkie kluby, w dobrze zrozumianym. wspólnym interesie powinny wysłać na walne zebranie swych przedstawicieli lub też nadesłać do podokręgu odpowiednie pełnomocnictwa.

Od ilości delegatów zagłębiowskich zależeć będzie bowiem czy piłkarstwo nasze nie zostanie znowu pokrzywdzone.

Dodać należy, że sprawa ligi okręgowej została już przez PZPN. przesądzona. Składać się ona będzie. jak pisaliśmy z 10 klubów. w tym 5 zagłębiowskich i 5 częstochowskich. według kolejności w tabeli mistrzostw A klasy.

Przygotowania do meczu lekkoatletycznego Polska—Niemcy

Komisja trzech Polsk. Związku Lekko atletycznego obradowała we wtorek nad sprawą przygotowań do meczu Polska — Niemcy. projektowanego do Chorzowa na 21—22 sierpnia.

Częściowo skład reprezentacji został już wyznaczony, w czterech konkurencjach wyznaczono definitywnie narazie tylko jednego zawodnika, i obsada biegów krótkich i sztafet będzie wiadoma w połowie sierpnia.

Do reprezentacji wyznaczono nast. zawodników: 800 m.: Kucharski, Gąssowski 1500 m: Kucharski, Soldan, 5 km.: Noji, Wirkus .100 m. płotki: Haspel. Niemiec. 400 m. płotki: Maszewski, Kostrzewski. Kusociński wzgl. Dunicki, 10 km. Noji. skok wdal: Hankę, M. Hofman wzgl. Nowak. skok wzwyż: K. Hofman. drugi zawodnik narazie nie wyznaczony, tyczka: Sznajder Klemczak wzgl. Mucea. trójskok: Luckhaus, M. Hofman, kula: Gierutto. Tilgner; dysk: Gierutto, Fiedorczk oszczep: Lokajski. Turczyk; młot: Kocolt, Węglarczyk.

Jeśli chodzi o biegi 100. 200, 400 m. i sztafety 4×100 i 4×400 m. — to wyznaczono nast. kandydatow: Zasłona. Zyliński. Dunecki. Popek, Danowski, Krzanowski. Tęsiorowski a do 400 m. specjalnie: Śliwak. Biniakowski, Krawczyk. Szefier. Mittel.

Z pośród tych zawodników ustaloną będzie w połowie sierpnia obsada powyższych konkurencji.

* * *

Ustalono także program meczu z Niemcami, a mianowicie 21 sierpnia: 110 m. płotki, kula, 100 m. skok wzwyż, 400 m. młot, 5 km trójskok. 800 m. sztafeta 4×100 m. — 22 sierpnia: 400 m płotki, w dal. 1500 m. dysk. 200 m. tyczka. 10 km. oszczep. 4×400 m.

Punktacja 4. 3, 2, 1. a w sztafecie 4 2 pkt.

———ooo———

Breguła zwolniony
Z CZELADZKIEGO K. S.

Doskonały piłkarz Czeladzkiego KS. Paweł Breguła otrzymał zwolnienie i przenosi się do KS. Śląska w Siemianowicach. Breguła ostatnio występował w barwach CKS.

Rehabilitacja
KIEROWNIKA SPORTOWEGO „BRYNICY".

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o dwuletniej dyskwalifikacji kierownika sportowego czeladzkiej „Brynicy" p. Lewandowskiego. który według sprawozdania sędziowskiego miał wywołać zajście na przedmeczu Brynica — CKS.

W toku dochodzenia okazało się. że p. Lewandowski wogóle nie był na tym meczu, wobec czego kara została anulowana.

Czterech skoczków
SKACZE 4.46 M.

Podczas mistrzostw lekkoatletycznych Ameryki w Milwaukee uzyskano fenomenalne wyniki w skoku o tyczce. Mianowicie zwycięzca tej konkurencji Bill Stefton uzyskał 4,46 m., ale także sama wysokość przeskoczyli trzej następni zawodnicy a mianowicie Warmerdam, mistrz olimpijski Meadows i George Varoff.

Sefton uzyskał zwycięstwo tylko dlatego, że miał mniej skoków nieudanych. Wynik 4,46 m. dowodzi imponującej klasy skoczków amerykańskich, przy czym zaznaczyć należy, że Sefton uzyskał już raz wysokość 4.48 m. a Meadows nawet 4.54 m.

Przejście na zawodostwo
ZAPROPONOWANO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Jak donoszą z Londynu. do Jędrzejowskiej zwrócili się amerykańscy manażero wie zawodowi. proponując jej przystąpienie do grupy zawodowców i odbycie tour nee po Ameryce.

Jędrzejowska propozycje te kategorycznie odrzuciła.

Sukcesy polskich jeźdźców
W PRUSACH WSCHODNICH.

Na międzynarodowych zawodach w Prusach Wschodnich w miejscowości Insterburg, startował również zespół polski w składzie: por. Komorowski na koniach Zbieg i Zbój i por. Skulicz z końmi Dunkan i Aroza. Szefem zespołu był mjr. Trenkwad.

Nasi jeźdźcy startowali w dwuch konkursach, przy czym por. Komorowski zdobył 1 pierwszą i 1 drugą nagrodę a por. Skulicz trzecią. piątą i szóstą nagrodę.

Prasa rumuńska
O MECZU POLSKA — RUMUNIA

Prasa rumuńska przepełniona jest pol szernymi sprawozdaniami i rozważaniami na temat niedzielnego meczu Polska — Rumunia w Łodzi. Dzienniki omawiają zwycięstwo drużyny rumuńskiej w słowach wręcz entuzjastycznych podkreślając, że w drugiej połowie Polacy byli bardzo niebezpieczni ale defensywa rumuńska potrafiła utrzymać zwycięski dla siebie wynik.

Zmieniony regulamin
MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

Przygotowania do tradycyjnego marszu Szlakiem Kadrówki (6—8 sierpnia na trasie Kraków — Miechód — Jędrzejów— Kielce) są już w pełnym toku. Do zawodów stanie kilkadziesiąt drużyn wojskowych. Zw. Strzeleckiego. Zw. Rezerwistów oraz organizacji P. W.

Regulamin marszu został w rb. zmieniony w ten sposób, że dopuszcza do zawodów zespoły klubów i organizacji sportowych. które startować mogą bez obciążenia i nie są obowiązane do strzelania.

———ooo———

✕ **SPORTOWE MAŁŻEŃSTWO.** Jak donoszą z Łodzi, we środę rano odbył się w Łodzi ślub słynnej lekkoatletki i reprezentantki Polski na Olimpiadzie, Marii Kwaśniewskiej ze znanym pływakiem i hokeistą krakowskim Trytką.

Sygnatura III Km. 1026/37.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, 8-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu. ul. Sienkiewicza Nr. 8 m. 16 na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 14 lipca 1937 r o godz. 12 w Sosnowcu. ul. Staropogońska Nr. 16 a odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości. składających się z kredensu. pomocnika do kredensu. radia 5 lamp. firmy Telefunken toaletki. 4-ch krzeseł. stolika składanego i 2-ch nocnych szafeczek — w sprawie na rzecz Heleny Martynko, oszacowanych na łączną sumę zł. 1260.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Komornik (—) F. ZEMANEK.

Dnia 26 czerwca 1937 r.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE

POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Sygnatura III Km. 813/37.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, 3-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu. ul. Sienkiewicza Nr. 8 m. 16 na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 14 lipca 1937 r. o godz. 14 w Sosnowcu, ul. Reymonta Nr. 14 odbędzie się 2-ga licytaacja ruchomości. składających się z pianina, biblioteki. zegarka męskiego złotego, biurka — w sprawie na rzecz Kazimiery Willnerowej. oszacowanych na łączną sumę zł. 1570

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 2/3 ceny oszacowania.

Komornik (—) F. ZEMANEK.

Dnia 26 czerwca 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

MANICURZYSTKI pierwszorzędnej poszukuje Sztern. Sosnowiec, Targowa 10.

RZEŹNICZO - wędliniarski zdolny czeladnik. mający za sobą dobrą praktykę posiada świadectwo, poszukuje pracy od zaraz. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „lat 27".

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Paweł Makowski, inwalida. wdowiec, zamieszkały w Szopienicach ulica Dworcowa 21, 2. Katarzyna Stefańska, bez zawodu niezamężna, zamieszkała w Szopienicach, ulica Dworcowa 21. chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Szopienicach i czasopiśmie „Expres Zagłębia". Ewtl. przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy zgłosić podpisanemu urzędnikowi. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie A. Czora. Szopienice. dnia 8 lipca 1937 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.